Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.
Nr. 46. Kraków, dnia 13 listopada 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.)	WYCHODZI CO NIEDZIELĘ Naczelny redaktor: = POSEŁ JAN BRODACKI =	Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Po odroczeniu Sejmu i Senatu.

Jak już powszechnie wiadomo, **posiedzenia Sejmu i Senatu zostały znowu odroczone** i to do 28 b. m., co się równa właściwie rozwiązaniu tych instytucyj, ponieważ właśnie 28-go kończą się mandaty poselskie. Tak więc skończyła się ta — powiedzmy szczerze — **kompromitująca Polskę komedja i igraszki Rządu z Sejmem.** Od rewolucji majowej aż do dzisiejszego dnia, Sejm wypełniał i chciał wypełniać swe zadanie, dla którego go powołano; dał Premjerowi wszystko, czego tylko potrzebował dla stworzenia Rządu ładu, porządku i siły, dał mu bowiem takie pełnomocnictwa, **jakich nigdy żaden parlament na świecie swemu rządowi nie dał;** określił więc Sejm nasz całkiem **wyraźnie swą chęć i gotowość do współpracy z Marszałkiem Piłsudskim i jego gabinetem.** Że przy tem chciał Sejm zachować swe konstytucyjne i kardynalne prawo kontroli Rządu, że chciał wiedzieć co i dlaczego ministrowie robią, to przecież rzecz naturalna i jasna.

Tak jest na całym świecie, że ten, który rządzi w imieniu narodu, musi temu narodowi, względnie jego wybranym posłom składać sprawozdanie i wyjaśniać sprawy niejasne; wtedy dopiero może wyłonić się obopólne zaufanie. A bez zaufania rządu i narodu żadne państwo ostać się nie może. **Jeżeli rząd nie ma zaufania u narodu, to może rządzić jedynie bagnetem** — a tak rządziły u nas cary, których już nie ma.

Rząd musi mieć uchwalony przez Sejm budżet; właśnie obecnie miało się to stać; wiemy, że Rząd otrzymałby w pewnych ramach budżet na okres do zwołania nowego Sejmu, boby się większość na to znalazła, ale przy budżetowych naradach znowu zawsze i wszędzie partje chcą wiedzieć na co poszczególne kwoty iść mają; **byłoby wprost karygodną rzeczą, żeby poseł nie wiedział na co pieniądze uchwala.** Przecież te pieniądze idą z kieszeni obywateli i mają oni prawo wiedzieć na co i za co płacą podatki. Dowiadywali się tego właśnie z obrad Sejmu; **dzisiaj im tego nie dano.** Będziemy więc płacić daniny i podatki, opłaty i należytości, sekwestratorzy chodzić będą po domach, zabierając ostatnie, a wiedzieć nikt nie będzie na co to wszystko, oraz **nikt nie skontroluje czy wydatki rządowe są potrzebne, czy też nawet szkodliwe.**

Rząd nie chciał widocznie dyskusji nad wydatkami, nie chciał dyskusji budżetowej i Sejm rozpędził.

Któryś z posłów oświadczył, że było to tchórzostwo.

Naród spotkała ciężka krzywda, a przedewszystkiem chłopów.

Jedynem miejscem gdzie chłop i wieś może się wypowiedzieć jest Sejm;

jest to jedyna gwarancja jego bytu i losów. Wielki i mały przemysł, handel, robotnik, urzędnik nawet, może w każdej chwili zamanifestować swoje prawo i wymusić na organizacji państwowej poszanowania go; niech magnaci węglowi i fabryczni lub inni zamkną swe kopalnie i fabryki, to w tej chwili wprost tysiączne masy robotnicze zatrzęsą państwem — i wiemy, że tak bywało; z robotnikiem liczyć się musi każdy, choćby najpotężniejszy, bo ten ma dzisiaj w rękach straszliwą broń — strejk, który może sprowadzić zamarcie całego życia. A chłop? Rozbity i rozpruszony w olbrzymiej swej masie na wielkiej przestrzeni uprawnych okolic, zaprzestaniem pracy nikogo nie zastraszy, bo nikt w to nie uwierzy, **pozbawiony republikańskich, obywatelskich praw, nieskupiony na jednem miejscu, musi spaść na dno. Na szczerym, rzetelnie republikańskim i parlamentarnym ustroju wychodzi najlepiej chłop.**

Musi on mieć Sejm, musi mieć swe przedstawicielstwo, bo inaczej nigdy nie dostanie się tam, gdzie się prawo i ustawy tworzy.

Ludowcy czescy, lepiej od nas uświadomieni, lepiej zorganizowani, właśnie z tego powodu nazwali się nawet stronnictwem republikańskiem, aby utwierdzić swego każdego członka w przekonaniu, że jego **los i przyszłość zależy** nie od widzimisię, takiego czy innego kaprysu jednostki, lecz **od zasadniczych praw, zawartych w Konstytucji i od jej poszanowania.**

To dobrze zapamiętać sobie powinni przedewszystkiem ci nieliczni działacze chłopscy, dla których silny rząd możliwy jest bez.... szanowanego i poważnego Sejmu.

Co teraz? Prawdopodobnie nowe wybory; piszemy „prawdopodobnie“, bo nie znamy zamiarów Rządu ani Marszałka Piłsudskiego (bo i to nie jest wszystko jedno), ani ich programu na przyszłość.

Jeżeli sam Marszałek Piłsudski oświadczył angielskiemu redaktorowi, że sam programu mieć nie może i nie ma, jeżeli jego najbliższy współpracownik pułk. Sławek oświadcza, że tego programu nie zna, jeżeli sam Marszałek nigdy o nim nie mówił i wogóle mówić nie chce, nie wiemy w jakim wogóle kierunku pójdzie i co na przyszłość zrobi.

Rząd jego, ministrowie, pozbierani z różnych, sprzecznych ze sobą stronnictw prawdopodobnie też programu wspólnego nie ułożą. Z tej więc strony przyszłość wygląda bardzo mglisto.

„Piast“ dotychczas poparł Rząd zawsze, kiedy chodziło o sprawy ogólnopaństwowe, jeżeli chodziło o konieczności, od których życie państwa zależy i z pewnością na przyszłość się od tego nie usunie, bo zawsze poprze wszelkie uczciwe usiłowania, dążące do dobra narodu. Przecież były chwile, kiedy stronnictwa, mające swoich ministrów głosowały przeciwko rządowi z czystej demagogji a **„Piast“ rząd ten ratował.**

W ostatnich czasach sprawa się jednak skomplikowała.

Senator **Bojko** wezwał „Piasta“ i chłopów do podporządkowania się, czy też do popierania Rządu Piłsudzkiego. I pewnie czytelnicy nasi, znając prace „Piasta“ w Sejmie, zadadzą nam i sobie zapytanie: w czem — jak — gdzie — i kiedy? **Jaki i który program mamy poprzeć?** Piłsudzki milczy. Więc może który z tych programów mamy poprzeć, które głoszą jego zwolennicy? Czy więc ten, który ogłosił magnatom p. Sławek w Dzikowie i Jabłonowie, czy ten, który głosi p. Stpiczyński w „Głosie Prawdy“, czy ten, który głosi p. Kościałkowski, czy ten od Bryla, czy od Stapińskiego, Ks. Czuja, Moraczewskiego, czy może jakiś inny? Niech go nam „sanatorzy“ wskażą, bo te, które się mają za „sanacyjne“, kłócą się ze sobą i sprzeczają.

A my mamy program swój własny, uchwalony przez naszą najwyższą władzę: **kongres.**

Jest on jasny i wyraźny, nie pozostawiający żadnych wątpliwości. Według niego podstawą bytu państwowego jest chłop-rolnik; żąda on poszanowania i ochrony swej ziemi i swej pracy; wie, że gwarancją tego **jest demokracja, republikanizm i prawo.** Więcej chłop nie chce. To mu wystarczy. Z tem pójdzie do wyborów i poprze każdego, kto mu to zagwarantuje. Inaczej nie. Nie będzie utrzymankiem i nie chce żyć na łasce.

Jeżeli zresztą jego zasadnicze idee zwyciężą, to zwycięży i on, chłop polski.

O honor Klubu i Stronnictwa.

Odezwa senatora **Bojki** chce przy jednym ogniu upiec kilka pieczeni, a w szczególności:

Zniesławić i zbezcześcić **prezesa Witosa.**

Zniesławić i zbezcześcić **Klub parlamentarny, a nawet całe Stronnictwo.**

Jest to sen. Bojce potrzebne na usprawiedliwienie wystąpienia jego z Klubu i wezwania chłopów, by skupili się koło niego (Bojki), a on odda ten wyrwany z rąk Witosa sztandar w ręce marsz. Piłsudskiego, a pod sztandarem marsz. Piłsudskiego znajdą chłopi polscy ochronę i pomoc w swej niedoli.

Należało się spodziewać, że w odpowiedzi na ofertę Bojki pojawi się orędzie marsz. Piłsudskiego, przyjmujące sztandar ludowy z rąk Bojki i biorące chłopów w ojcowską opiekę i czułą ochronę?!?

Dotąd zupełna cisza.

Belweder milczy, natomiast p. **wicepremjer Bartel**, do którego Bojce utorował drogę poseł **Marjan Dąbrowski** oświadczył, że na wypadek ustąpienia **Witosa z prezesostwa Klubu, byłaby możliwość pogadania z „Piastem".**

Gra staje się przejrzystą i jasną: chodzi mianowicie sanacji, by podobnie, jak Bojkę, także Klub P. S. L. Piasta uczynić **narzędziem** w swem ręku, by Witosa uczynić przedmiotem przetargu, a gdyby Klub na te haniebną robotę poszedł, by **mu oświadczyć, że z takim Klubem nie można współpracować, taki skompromitowany Klub może być co najwyżej służką potulną i pokorną, ale nie równorzędnym kontrahentem.**

Gra idzie o wielką, największą stawkę, bo o honor Klubu i Stronnictwa.

Honoru i godności przegrać nie wolno, bo wówczas wszystko przegrane.

Wie o tem doskonale Klub parlamentarny, wiedzą władze naczelne stronnictwa, niewątpliwie więc dadzą godną odpowiedź senatorowi Bojce, **tak jak to uczynił prezes Witos w swojej odpowiedzi,** odeprą jego bezpodstawne i krzywdzące zarzuty, nikomu nie pozwolą dyktować sobie upokarzających warunków, jak dotąd i nadal staną twardo przy programie stronnictwa, przy sztandarze, który w rękach Witosa powiedzie masy ludowe do zwycięstwa.

Paweł Ubrzeż.

Odpowiedzi ludu polskiego na manifest Bojki.

———oOo———

Okręg warszawski stoi wiernie przy Stronnictwie, potępia wystąpienie sen. Bojki.

W niedzielę, dnia 6 listopada b. r. odbył się w Warszawie Zjazd Okręgowy PSL. „Piast", na który przybyli wszyscy delegaci w komplecie.

Przewodniczył **wicemarszałek Sejmu, poseł Osiecki.** O obecnej sytuacji w stronnictwie i państwie referowali p. prez. Witos, poseł Dr Kiernik, ks. Panaś, b. kapelan Legjonów II brygady i mecenas Urbanowicz, (były dyrektor departamentu bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych). W dyskusji bardzo ożywionej i rzeczowej zabierali głos **przedstawiciele szeregu powiatów** i mężowie zaufania stronnictwa, jak również **szereg posłów. Należy wyróżnić przemówienie senatora Średniawskiego, który opowiedział się zdecydowanie za prezesem Witosem i który kategorycznie oświadczył, że do akcji senatora Bojki nie przyłoży ręki, uważając ją za szkodliwą dla ruchu ludowego.** (Prasa sanacyjna roztrąbiła na wsze strony, jakoby senator Średniawski popierał akcję Bojki, co jest wierutnem kłamstwem).

Po dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, wyrażającą **pełne wotum zaufania prezesowi Witosowi, stwierdzając wierność dla programu PSL. „Piasta". ZEBRANI POTĘPIAJĄ WYSTĄPIENIE SENATORA BOJKI.** W rezolucjach uchwalonych jednomyślnie, stwierdzają **konieczność walki o ustrój demokratyczny w Polsce i o praworządność.** Potępiają w ostrych słowach antydemokratyczne posunięcia obecnego rządu, usiłowanie rozbicia państwowego stronnictwa „Piasta", i lekceważenie ciał ustawodawczych. Na zjeździe okręgowym wybrano nowy Zarząd okręgu warszawskiego, prezesem którego wybrano ponownie wicemarszałka Osieckiego.

———oOo———

Wojewódzki Zjazd P. S. L. „Piast" w Łodzi wobec obecnej sytuacji.

Łódź. Dnia 29 b. m. odbył się w Łodzi zjazd **wojewódzkiego Zarządu P. S. L. „Piasta"**, przy udziale wszystkich członków. Poza sprawami organizacyjnemi i sprawozdaniami z poszczególnych powiatów, które wykazały **stały wzrost „Piasta"** w naszem województwie, zajmowano się odezwą senatora **Bojki.** Przemawiali w tej sprawie: pp. **Słupczyński, Baster, Kotynia, Popielawski, Wieczorek i Owiński.** Skonstatowano, że odezwa w łódzkiem województwie nie przyniesie żadnego skutku i „sanacja" u nas na niej nic a nic nie zarobi; **potępiono zgubne zamiary rozbijaczy i postanowiono ogłosić wezwanie do senatora Bojki, aby się cofnął z drogi, która obecnie przekreśla cały jego dotychczasowy dorobek. Lud nasz** jest już zanadto uświadomiony politycznie, aby szedł za wezwaniem nawet Bojki, czy choćby uznanego swego wodza Witosa — bezkrytycznie. My nie idziemy za człowiekiem ślepo, ale świadomi swych celów idziemy ławą ze swoją organizacją, **a sztandar nasz niesie na przedzie ten z nas, kogo sobie wybraliśmy.** Wybraliśmy sobie **Witosa** i innego wodza nie chcemy. A z robijaczami zrobimy porządek sami.

W końcu pożegnaliśmy członka organizacji naszej, p **Owińskiego,** emerytowanego kuratora tutejszego okręgu, który przenosi się do Krakowa i obejmuje wysoki obowiązek w stronnictwie, a mianowicie naczelne redaktorstwo „Piasta"..

Sekretarz.

———oOo———

Z posiedzenia Śląskiego Zarządu Okr. P. S. L. „Piast" w Katowicach.

W dniu 2 listopada b. r. odbyło się w Katowicach w hotelu „Atlantik" posiedzenie **Zarządu okręgowego P. S. L.** na województwo Śląskie.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności za okres ubiegły i programu pracy na najbliższe tygodnie przystąpiono do dyskusji na temat sytuacji politycznej.

W wyniku dyskusji uchwalono wysłać do p. prezesa W. Witosa telegram następującej treści:

Wincenty Witos,
Wierzchosławice, koło Tarnowa.

Śląski Zarząd Okręgowy PSL. „Piast", zebrany dziś w Katowicach w pełnym komplecie, stoi jednomyślnie przy „Piaście" i wyraża Panu Prezesowi szczere zaufanie i potępia rozbijacką robotę senatora Bojki.

* * *

Do senatora Jakóba Bojki uchwalono wysłać list następującej treści:

Zarząd Okręgowy PSL. „Piast" na Śląsku, zebrany dziś, t. j. 2 listopada b. r. w Katowicach w pełnym komplecie, **stoi jednomyślnie przy „Piaście", uważając wystąpienie Pana Senatora za wielki błąd, który zamiast jednoczyć — cofnie ruch ludowy wstecz.**

Przysła robota Pana Senatora, zapowiedziana z tak wielkim rozmachem i nakładom kosztów, przyczyni się do demoralizacji i dalszego rozbicia wsi polskiej, a **osłabi niesłychanie wszelką akcję, dążącą do utrzymania parlamentaryzmu, ustroju republikańskiego i demokracji.**

Panie Senatorze!

Apelujemy do Pana, jako założyciela P. S. L. na Śląsku: **Zawróć Pan z tej drogi, która może przyciemnić Twe dawne niezaprzeczone zasługi, położone około rozwoju ruchu ludowego w Polsce.**

Zarząd Okręgowy PSL. „Piast" na wojew. śląskie:

Jan Szuścik. — B. Bobek.

J. Bula, powiat pszczyński. **W. Gajdzik**, Katowice.
K. Reś, pow. rybnicki. **J. Student**, pow. lubliniecki.
L. Niemczyk, powiat bielski.

———

Uchwały Zarządu powiat. P. S. L. „Piast" w Krakowie.

Dnia 9 b. m. odbyło się zebranie nadzwyczajne **Zarządu P. S. L. „Piasta", powiatu krakowskiego.** Przewodniczył p. **P. Wyroba, sekret. p. Bińczycki.** Referat o politycznej sytuacji w państwie i stronnictwie wygłosił p. **Owiński.** W dyskusji zabierali głos ppł **b. poseł Wójcik, Serczyk, Giza, Malinowski, Witkowski, Bińczycki, Kosoń i inni.**

Po długich, wyczerpujących naradach, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Zarząd powiatowy P. S. L. „Piast" w Krakowie, **wyraża ubolewanie z powodu kroku senatora Bojki i wzywa go, ażeby w imię jedności i solidarności wrócił z powrotem w szeregi stronnictwa P. S. L. „Piast".**

Zarząd powiatowy wyraża **pełne zaufanie dla dotychczasowych władz stronnictwa i dla prezesa Witosa.**

———

Powiat bocheński stoi murem za „Piastem".

Bochnia. Dnia 3 listopada b. r. odbyło się **w Bochni** zebranie Zarządu powiatowego P.S.L. „Piast" w pełnym składzie członków. Głównym przedmiotem obrad było wystąpienie **sen. Bojki.** Po wyczerpującem przedstawieniu stanu rzeczy przez posła **Dra Kiernika** i szczegółowej dyskusji, w której brali udział pp. **Kaczmarczyk, Rudnik, Słowik, Rejduch, Mazur, Jarosz, Hejmo, Brzękowski, Klimek, Kowalski, Ryba, Michalik i Wojda** — uchwalono jednomyślnie:

Zarząd powiatowy PSL. „Piast" wyraża ubolewanie z powodu postępku sen. Bojki i wzywa go, aby w imię jedności i solidarności powrócił w szeregi PSL. „Piasta".

Zarząd wyraża zaufanie dla władz stronnictwa i prezesa Witosa oraz wzywa wszystkich rolników, by nie dali się wprowadzać w błąd wystąpieniem sen. Bojki, wyzyskiwanem przez wrogów ludu dla rozbijania jedności chłopskiej — lecz tembardziej skupiali się pod sztandarem PSL. „Piasta".

Wreszcie uchwalono zwołać zjazd delegatów i mężów zaufania z całego powiatu w najbliższym czasie.

———

Do Pana Senatora Jakóba Bojki!

W chwili przełomowej dla całości ruchu ludowego zwracamy się do Pana Senatora, jako reprezentanci młodzieży ludowej na wszystkich wyższych uczelniach Polski.

Widzieliśmy w Panu Senatorze Nestora ruchu ludowego, wieloletniego i zasłużonego bojownika o prawa ludu.

Ceniliśmy w Panu Senatorze czystość rąk i głębokie rozumienie spraw publicznych.

Wierzyliśmy, że dzięki autorytetowi swemu i doświadczeniu politycznemu będzie Pan Senator stróżem jedności ruchu ludowego.

Rozłamy wśród ludu są największem bólem nas młodych, zaś jedność największem naszem marzeniem.

Oburzał nas każdy nowy krok zmierzający do rozbicia, a wywołany zawsze niechęciami osobistemi, prywatą lub płytkością polityczną. Dziś niestety jest już kilkanaście stronictw działających na wsi.

Gdy niedawno mówiono o możliwości rozproszkowania ruchu ludowego, nie przypuszczaliśmy nigdy, że Pan Senator właśnie stanie na czele nowej konfederacji, będącej nowym ciosem dla jedności wsi polskiej i uwłaczającej powadze tej wsi, jako czynnikowi państwowo-twórczemu.

Pisze Pan Senator w swej odezwie, że „chwilowo choć stary i sterany“ podejmuje się pracy w nowem stronnictwie.

A więc własne sumienie ostrzega Pana Senatora, że wiek podeszły nie zezwoli Panu Senatorowi na stworzenie nowej budowy.

Nie przekonują nas niestety motywy, podane w Pańskiej odezwie działacza politycznego, który tyle przeżył i widział.

Potępia Pan Senator rzekomą niemożliwość polityczną Klubu sejmowego „Piast“. Ale rozwój i przyszłość ruchu ludowego nie zależą od postępowania kilku posłów, na których dobór miał Pan Senator chyba wpływ niemały.

My młodzi i bezinteresowni, mamy instynkt, który nam najlepiej charakteryzuje ludzi, otóż uważamy, że ci posłowie, którzy się oświadczyli za Panem Senatorem, nie są nawet godni, aby ich nazwiska zestawić z Pańskiem imieniem.

Czyż oni mają być krzewicielami „nowej moralności“ wśród ludu?

Przykry jest widok człowieka, który na schyłku życia burzy dzieło swej własnej kilkudziesięcioletniej pracy.

Zwracamy się do Pana Senatora, aby nie dał się złudzić chwilowym konjunkturom politycznym i nie wymieniał szacunku, jaki wszyscy dla Pana Senatora czuli na innej wątpliwej natury wartości.

Gorącem naszem życzeniem jest, by wrócił Pan Senator, póki czas, z błędnej drogi.

Niechaj Pana Senatora nie uraża treść niniejszego pisma; słowa te pisane przez młodzież do starca, płyną z głębi serca, z umiłowania Polski i ludu.

Warszawa, dnia 30 października 1927 r.

Prezydjum Zarządu Głównego Ogólnopolskiego Związku Akademickiej Młodzieży Ludowej.

Dwie dusze Jakóba Bojki.

Pod takim tytułem w 1909 roku dostałem od jednego nauczyciela książkę.

Przeczytałem ją sobie ze trzy razy, a następnie przechodziła ona z rąk do rąk moich sąsiadów, gdyż lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość, że u Jana to jest u mnie jest ciekawa książka, napisana przez chłopa.

Od tego czasu ja i moi sąsiedzi zaczęli wyłamywać się od panujących zwyczajów i ducha i czasu...

Zaczęto nas uważać za „opętanych“ to też sypały się na nas przykrości z różnych stron.

Z chwilą, gdy i na terenie b. Królestwa Polskiego zaczęło działać Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“, ja i sąsiedzi znaleźliśmy się w szeregach tego stronnictwa, a byliśmy bardzo radzi, że jesteśmy razem z tym co napisał książkę „Dwie dusze“, że my i Bojko mamy ducha piastowego.

Nie załamywaliśmy się, gdy ze stronnictwa wyłaziły różne szczury jak: Bryl, Dąbski i inni podobni, lecz niezmiennie staliśmy pod sztandarem „Piasta“.

Kilkanaście dni temu przychodzi do mnie sąsiad i przynosi gazetkę z Warszawy, którą „ofiarował“ mu jeden z żydków, a w której wydrukowano na pierwszej stronie manifest senatora Bojki. Czytam i oczom nie wierzę. Sąsiad mi na to, że pewnikiem sfałszowano podpis Bojki.

Wieczorem zebrali się u mnie sąsiedzi, przeczytaliśmy jeszcze raz ten „manifest“.

Prawda czy nieprawda, zadaliśmy sobie pytania..

Aż tu jeden z sąsiadów oświadczył: chłopcy, Jakób Bojko ma teraz dwie dusze, z których jedną oddał na usługi popleczników magnatów, w oczach których stara się ośmieszyć nas chłopów, panowie i różni pankowie zacierają teraz ręce z zadowolenia, że udało im się zakpić z chłopów, odciągając od nich starego Bojkę i przeciągnąć na inne podwórko.

To oświadczenie trafiło nam do przekonania.

Chłopa polskiego niepowodzenia nie złamią!

To też uradziliśmy trwać wiernie przy „Piaście“ i jego wodzu W. Witosie, przyjmując zatem wiadomość, że tej miary człowiek co Jakób Bojko, sam ze swego żywota wypowiedział sobie owację pogrzebową, wykopał sobie grób i legł w niem.

Przykro nam tylko, że na grobie Bojki wyryte będą słowa: „Tu leży chłop, co miał dwie dusze i uległ strasznej pokusie, niechaj spoczywa w pokoju, mimo wyrzutów sumienia“.

Zapewne takie cnoty jak: Marjan Dąbrowski z Krakowa i inni co pierwsi „pobieżeli“ do wielkiej sanacji lać będą łzy, że rachuby na opanowanie przez nich „Piasta“ sromotnie zawiodły. Panowie rozbijacze ludu pamiętajcie, że choć nie śmierdzi pieniądz, którego macie w bród na rozbijacką robotę, to jednak robota wasza cuchnie, a chłop dobrze to czuje. Dla takich rozbijaczy czujemy pogardę. **Jan Woś.**

„Sanacja“ reformy rolnej.

Opowiadają w Warszawie, że już niedługo czekać, a ministerstwo reform rolnych zostanie wcielone do ministerstwa rolnictwa, którem kieruje ziemianin-obszarnik p. Niezabytowski. Jak wiemy, żądała tego Partja Pracy na swych zjazdach, żądają tego wszyscy konserwatyści; chcą oni skłonić ministra, by z zapasu ziemi przeznaczonej na parcelację odjął jeszcze 250 tysięcy hektarów na korzyść obszarów t. zw. uprzemysłowionych.

Ciekawe, co na to Wyzwoleńcy, Bryle, Pluty i Stapińscy? Pluta i Bryl raz już ubili reformę rolną, utrącając rząd większości Witosa, a właściwie opóźnili, czy teraz już zgodzą się na zupełne jej zniszczenie?

Tu niema miejsca na wykręty: albo — albo. Albo ze stańczykami przeciw reformie i zrobienie z niej „sanacji“, albo z ludem za reformą.

WŁADYSŁAW ST. REYMONT 3

Przysięga.

(Dokończenie).

Sto serc zatrzepotało się trwożnie jak ptaki, lodowaty dreszcz przejął do szpiku, aż dusze mdlały w grozie oczekiwań, ale tem potężniej wparli się oczami w jego twarz, a on mówił ważnie, mówił święcie, mówił jakby w ostatniej godzinie konania.

— Narodzie polski i katolicki, rzeknę ci, iż taka idzie godzina strasznej próby, iż któren się chce dać za wiarę i naród, niechaj się gotuje, niechaj pacierze mówi, a mocy nabiera...

Ciche łkania zaczęły kwilić dokoła.

— Nie płaczcie! Nic po płakaniu, bo nikto się nad nami nie ulituje. Sieroty my biedne, na całym Bożym świecie same, to jeno jako te drzewa w borze o siebie wspierać się musim, sobie pomagać, i w Panajezusowe miłosierdzie dufać i Jego sprawiedliwości wyglądać...

Ale już cały naród się rozszlochał, że od łez niby szmer rosistego deszczu roztrząsnął się w ciemnościach, sam Hryciuk zapłakał i przez łzy szeptał:

— Przetrzymać jeszcze ten raz, a już się Pan Jezus zmiłuje.

— Przetrzymamy! Przecierpimy! — szemrały rozpalone usta.

— A jakby bili? — pytał.

— Dostaliśmy już nieraz, a któren pierwszy raz, jakby chrzest święty weźmie.

— A jakby zamknęli do kreminału?

— Siedzielim!

— A jakby wysłali na kraj świata, na całe życie?

— To pójdziem, nie boli cierpieć la Pana Jezusa.

— Przysięgnijcie na ten krzyż święty, że nie odstąpicie wiary i swojego narodu!

Złoty krzyż zamigotał mu w ręku, a tłum runął jednym ruchem na kolana, setki rąk wyciągnęło się w górę, rozpalone oczy zawisły na krzyżu i jeden głęboki, potężny, z dna serc wyrwany okrzyk, buchnął słupem ognistym:

— Przysięgamy!

W świętej cichości zaczął znowu mówić Hryciuk:

— A który złamał przysięgę, na tego mór, na tego choroby, na tego przekleństwa całego narodu. Temu ni dachu, ni wody, ni ognia, ni chleba! Amen!

— Amen! — odrzekli, chórem powtarzając.

— A jakby mnie zbrakło — szeptał Hryciuk, to słuchajcie we wszystkiem Mateusza, a jakby i jego, to niech najpewniejszy bierze ten święty krzyż i prowadzi...

Rozwarły się naraz wielkie drzwi refektarza, światło chlusnęło aż na gromadę, a w głębi pod nizkiemi sklepieniami, za stołem, siedział naczelnik i pisarze, złoty krzyż wznosił się przed nimi i cesarskie portrety, zaś z boku błyszczały bagnety i stali strażnicy. Chłopi zaczęli się gorączkowo bić w piersi, żegnać i szeptać pacierze.

Ktoś stanął we drzwiach refektarza i zawołał donośnie:

— Hryciuk! Ławrentij Fiodorowicz Hryciuk!

— Jest! — odkrzyknął, przeżegnał się i odwracając się do swoich, zaintonował: „Kto się w opiekę odda Panu swemu“.

Zawtórzyli zrazu cicho, nieśmiało, płaczliwie, ale wnet rozpaliły się serca, głosy spotężniały, dusze się wzniosły, że śpiew zahuczał i zwolna unosił się ku niebu, niby wicher palący.

— „I całem sercem szczerze ufa Jemu“ — śpiewał ze wszystkiej mocy wiary Hryciuk i szedł śmiało szerokim pasem światła ku drzwiom. Twarz miał bladą, oczy rozgorzałe, usta uśmiechały się męczeńsko, szedł w ekstazie, na skrzydłach tej pieśni mocniejszej od śmierci.

Zaczęło się badanie; ale na wszystkie pytania i tłumaczenia, na wszystkie prośby i obietnice Hryciuk odpowiadał bardzo głośno i niezmiennie:

— „Polak jestem i katolik!“

— I stał, szepcąc słowa pieśni, brzmiącej na dworze i patrzał spokojnie na sędziów, gotowy już na wszystko, nieulękły.

— Kak? Kak? — zakrzyczał tuż przed nim głos zduszony, jakieś pięście zamigotały przed jego oczami, a straszna, sina z gniewu twarz zbliżała się z sykiem.

— Polak i katolik — powiedział, cisnąc do piersi różaniec.

Dostał pięścią w oczy tak potężnie, że jeno rozwarł ręce i zwalił się na ziemię; rzucili się na niego, skopali, zbili kolbami i powlekli do ciemnicy. Nie wydał nawet jęku, nie bronił się, uśmiechał się jeno ekstatycznie... Wezwano następnego i rozpoczęło się to samo, ale i ten drugi taksamo odpowiedział spokojnie i nieulękle:

— Polak jestem i katolik!

Drzwi się naraz zawarły, tłum zmilknął w trwodze, a z refektarza roziegł się ogromny krzyk i głuche monotonne łomoty. Lud się zakłębił gwałtownie i znowu ze wszystkich gardzieli wydarła się ta pieśń przerwana na krótką chwilę, śpiewali ją już coraz żarliwiej, coraz głośniej, coraz serdeczniej, że otwierały się okna na piętrze i wyglądały zdumione twarze, a ta pieśń dufna, ociekająca łzami, pieśń matka tułaca, pieśń broń jedyna, przepojona wiarą i nadzieją ostatnią, płynęła strumieniem łkań i unosiła się żalnym jękiem nad całą ziemię chat nizkich, serc cierpiących i krzywd wiecznych. Gdzieś w miasteczku uderzyły dzwony i biły długo, szeroko, smutnie, jakby do wtóru tej żałośliwej pieśni ginących...

Śpiewali wciąż, bez przerwy, chociaż co chwila kogoś odrywano z gromady, i czy to był chłop, kobieta lub dziecko, szli jednako nieustraszenie, tylko oczy gorzały potężniej, twarze bladły i roztrzęsione ręce gorączkowo kładły znak krzyża... Szli jeden za drugiem, zwolna, niepowstrzymanie, łańcuchem nieskończonym, szli ochotnie, niosąc serdeczną dań krwi ofiarnej za wiarę i naród. Że ta pieśń śpiewana przez pozostałych była już pacierzem konających, była płaczem, była jękiem, i była zarazem zwycięskim hymnem boju...

Noc już była późna, deszcz ustał, niebo się przetarło, gdzieniegdzie zamigotała gwiazda, okna w mieszkaniach pogasły i w białych tumanach oparów podnoszących się z ziemi, rozwłóczyła się głucha cisza...

Noc ogarnęła świat w kojące ramiona zapomnienia, tylko w tej niezgłębionej cichości, jęczała ciężko jak dzwon, wiecznie bijący przebolesną pieśń straceńców, a z pod nizkich sklepień refektarza wydzierały się coraz sroższe jęki, płacze, krzyki i szamotania.

Ale nikt przysięgi nie złamał.

Wicepremjer p. Bartel demaskuje „sanatorów!“

Pisma sanacyjne od dłuższego czasu, dla czystej demagogji, aby ludziom w oczy zaświecić. wychwalały w niesmaczny już sposób nasze położenie gospodarcze; od czasów, kiedy „sanacja“ tłucze się po Polsce, dzieje się już tak dobrze — według ich gazet — że wieńce laurowe sobie sanatorzy na głowy wkładali i ogłaszali się za zbawców. Ciągle wypisywali historje o dolarze, że tak oni go trzymają na jednym miejscu. że tyle złota się do nas garnie. że przemysł, rolnictwo idzie naprzód, ile to oni zwyżek budżetowych wykazują i t. d. i t. d.

My uważaliśmy zawsze, że sprawy naszego skarbu to za wielka i poważna rzecz, aby blagą i świecidełkami można ją załatwić; wiedzieliśmy, że skarb pieniądz i t. p. uzdrowić i należycie postawić można przy usilnej, żmudnej pracy wszystkich obywateli. przy zaufaniu do władz, przy właściwej i prawnej kontroli wydatków i dochodów. Oświadczaliśmy też zawsze (i zawsze tak zresztą postępowaliśmy), że każde usiłowanie rządu, ktokolwiekby to był, będziemy popierać, jeżeli tylko prowadzić ono będzie do rzeczywistej naprawy. Na wszystkie reklamowe chwalby sanatorów wzruszaliśmy ramionami; wiedzieliśmy, że swoją wewnętrzną pustkę i nicość muszą oni krzykiem i własną chwałą zapełnić. Niejeden jednak, zbałamucony tem wszystkiem myślał: „Widać to prawda, co oni mówią. Boby chyba tak w żywe oczy nie łgali“. My dalecy byliśmy od głośnej krytyki, czekaliśmy, co będzie dalej. Wreszcie przyszło zdemaskowanie tych „sanacyjnych“ pochwał samych siebie i to nie ze strony jakiegoś piastowca, lecz ze strony chyba najwłaściwszej. bo ze strony wicepremjera p. Bartla. Na kongresie urzędników w Warszawie przemówił on następująco (cytujemy według „Głosu Prawdy“ pisma sanacji“): **„Jeżeli chodzi o dochody państwa, nie trzeba zapominać, że w rzeczywistości realna ich wartość spadła w porównaniu z r. 1924, okresem pierwszej stabilizacji złotego, kiedy stosunek złotego do dolara wynosił 5.18. Jeżeli dochody z marca, kwietnia b. r. wynoszące powyżej 260 milj. miesięcznie, porównać z dochodami z czerwca 1925 r., stosując obecny parytet 8.91** (t. j. obecną wartość dolara), **wynosiły one 389 milj. złotych.— Sytuacja państwa nie jest zatem różowa“** Potem stwierdza jeszcze p. Bartel, że skutki jego reformy i pożyczki ukażą się dopiero później. Tymczasem więc jednak nie jest różowo...

Myśmy właśnie o tem wiedzieli. „Sanacja“ inaczej jednak mówiła i mówi. Głupich łapie na te przechwałki, bo nie każdy może pojąć, że można być tak czelnym, by kłamać w żywe oczy. Zdemaskował ich jednak wicepremjer p. Bartel.

Cóż więc wartają krzyki „sanatorów“: do sanacji było źle, złodzieje, draby i gałgany, teraz dopiero raj. P. wicepremjer im wyraźnie pośrednio powiedział, że co przed sanacją w r. 1925 kosztowało około 26 złotych, to teraz kosztuje około 39 złotych. Dla chłopa to jasne i wyraźne: on prawie nic nie sprzedaje, a kupić to już za to nic nie może. Ale wtedy Stapińscy krzyczeli, że z winy Witosa chłop chodził bez butów; teraz już pewnie sobie kupił lakiery z „zasługi“ Stapińskiego, Polakiewicza, Dąbskiego, Pluty, Bryla Ciekawość, czy ich „Kuba“ pobłogosławi.

Piotr Mastej z Zarzecza.

Małżeńskie „sanacje“.

Świętą i nienaruszalną jest dla wsi polskiej instytucja małżeństwa. Już pominąwszy względy religijne, (które dla różnych niedowiarków mogą nic nie znaczyć), względy wprost społeczne czynią z niego instytucję, której naruszać nie wolno! Przecież bez małżeństwa niema rodziny, tej pierwszej komórki społecznej; bez tego staniemy się nie społeczeństwem, zorganizowaną całością, lecz hordą, jak to jest w Bolszewji. Zaraza więc rozwodów jest straszna i walczyć z nią trzeba wszelkimi środkami, a zwłaszcza, że dotyka ona nieraz świeczników narodu. Słyszymy, że w sądzie, w biurze rozwodów w Warszawie jest obecnie kilka spraw, które będą wprost skandalem. Zamiast dawać przykład dobry, ci, co świecić powinni, rozwodzą się...

„Sanatorzy“ robią „sanację“ swoim żonom; już tam sięgnęli i... redukują i zwalniają... Stare, z „czasów Witosa“ idą w kąt, a młode, owiane „radością tworzenia“, „sanacyjne“, przychodzą.

Co to jest „pamuła“ i kogo ongi nazywano „pamularzem“.

Nie wszyscy — zwłaszcza młodsi — pamiętają naszą ciężką walkę ze stańczykowskiemi rządami w b. Galicji. Armja ludowa rosła zwolna, szeregi coraz to bardziej gęstniały i coraz to rósł wpływ P. S. L. Stańczycy i sfery rządowe wysilały się, aby ruch zniszczyć i jednym z ich sposobów było „wyrywanie zębów“, t. j. przekupywanie i zyskiwanie tem wybitniejszych ludzi. Jednemu — pamiętam sobie — dano wypas na dworskiem pastwisku, drugiemu stańczykowska Rada powiat. wydzierżawiała rąbanie gałęzi u wierzb przydrożnych, innemu znów zorganizowała „fachową komisyjkę“, a byli i tacy, co nie pogardzili i brzęczącym argumentem. Wówczas to **Bojko** porównał tych ludzi do cieląt, co to im gosposia papkę, czyli „pamułę“ do lizania daje, aby je odchować, a potem żydowi na cielęcinę sprzedać. Od tego to czasu tych, co zamiast stanąć z rzeszą swych współbraci do szeregu, aby walczyć o wspólne dobro, lizali rękę, co im tam coś wsadziła do kieszeni, nazywaliśmy **„pamularzami“**, a wszelaki „wziątek polityczny“ pamułą.

Tylko — broń Boże — nie stosuję teraz tego do nikogo, ale sobie przypomniałem z dawnych czasów i chcę to podać jednym dla przypomnienia sobie tych czasów, drugim, aby się dowiedzieli, jakto dawniej bywało.

Jan Pazdro, włościanin.

Akcje Banku Polskiego.

Jak wiemy, z pożyczki amerykańskiej, którą obecny rząd otrzymuje, ma iść, według „planu stabilizacyjnego“, na zasilenie gotówką „Banku Polskiego“ kwota 50 miljonów; skarb państwa ma kupić za te pieniądze odpowiednią ilość akcyj banku. Dobrzeby było, gdyby te akcje rząd zatrzymał i zwiększył w ten sposób swój wpływ na gospodarkę tej instytucji — ale nałożono — niestety na rząd obowiązek sprzedaży tych akcyj „publiczności“. Obecnie decydujący głos na Walnem Zgromadzeniu Banku mają wielcy kapitaliści, jeżeli tą „publicznością“ będą także oni, to rządy finansowe państwa przejdą już całkiem w ich ręce. Rząd więc powinien część tych nowych akcyj tak rozdzielić, by instytucje reprezentujące nietylko złoto bogaczy, ale i społeczeństwo głos uzyskały. Ano... zobaczymy i skontrolujemy.



Napady bandy dywersantów.

W okolicy **Ostroga** we wsi **Boczanicy**, położonej tuż przy granicy polsko-bolszewickiej, banda dywersantów napadła na trzy rodziny, **zabijając 9 osób, raniąc ciężko 17.** Wywołało to zrozumiałe zaniepokojenie w całej okolicy.

Sprawa niemiecko-polskich rokowań handlowych.

We czwartek Rada ministrów Rzeszy niemieckiej rozważała sprawę podjęcia rokowań gospodarczych z Polską. Rada ministrów upoważniła ministra spraw zagranicznych Stresemanna do porozumienia się z posłem polskim Olszowskim w sprawie wznowienia rokowań o traktat handlowy.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Rydze.

Dnia 29. października rozpoczęła się w **Rydze** międzynarodowa konferencja kolejowa w sprawie ustalenia bezpośredniej komunikacji kolejowej między Zachodem a Dalekim Wschodem. t. j. Syberją, Chinami i Japonją. W konferencji bierze udział między innemi przedstawiciel Polski.

O karę śmierci w Niemczech.

Komisja prawnicza parlamentu niemieckiego odrzuciła większością głosów wniosek socjalistycznego posła o zniesienie kary śmierci.

Teror na Litwie.

W stolicy Litwy **w Kownie** urządzili więźniowie polityczni 5-dniową głodówkę, chcąc zmusić w ten sposób władze więzienne do lepszego ich traktowania. Wobec zdecydowanej postawy więźniów, prokurator obiecał przychylnie rozpatrzeć ich żądania. Jak wiadomo, obecny rząd litewski. który na skutek zamachu przyszedł do władzy. utrzymuje się przy niej drogą gwałtów, terroru i rządów oficerskich

Olbrzymie zamówienia sowieckie.

Rosja sowiecka poczyniła wielkie zamówienia na saletrę chilijską, która potrzebna jest do produkcji materjałów wybuchowych. Zamówienia te przewyższają znacznie nawet zamówienia przedwojenne. Zamówienia sowieckie ma finansować Berlin.

Zamach na prezydenta republiki greckiej.

Na prezydenta Republiki greckiej Konduriotisa dokonał zamachu rewolwerowego pewien młody człowiek, raniąc go lekko w twarz. Tłum usiłował zlinczować sprawcę zamachu. Policja aresztowała zamachowca.

Z ruchu organizacyjnego

BACZNOŚĆ WADOWICKIE!

Dnia **20 listopada b. r.** odbędzie się w **Wadowicach**, w sali „Sokoła“, o godz. 12 w południe, Zjazd mężów zaufania P. S. L. Ze względu na sytuację obecną prosimy o bezwzględne przybycie wszystkich Piastowców.

Wł. Klisiewicz, prezes. **Józef Roman**, poseł.

———ooo———

BACZNOŚĆ ROPCZYCKIE!

W poniedziałek, **dnia 14 listopada b. r.** o godz. 11·30 przedpołudniem odbędzie się **w Ropczycach** w sali „Sokoła“ **Zjazd delegatów i mężów zaufania PSL. „Piast“.**

Za Zarząd Powiatowy PSL. „Piast“.

Poseł Jan Jedynak, Andrzej Siwula, przewodniczący.

———

We środę, **dnia 16 b. m.** odbędzie się **w Dębicy**, w „Sokole“, o golz. 12 w poł. **zebranie publiczne.** Ludowcy jawcie się licznie!

Poseł Jedynak. Prezes: **Jan Siwula.**

———ooo———

BACZNOŚĆ KOLBUSZOWSKIE!

W niedzielę, **dnia 20 listopada b. r.** o godz. 12 w południe odbędzie się **w Kolbuszowej** w sali „Sokoła“ **publiczny wiec P. S. L. „Piast“, na który przybędą posłowie Bielak i Madejczyk.**

Ludowcy jawcie się licznie!

Zarząd Powiatowy PSL. „Piast“.

———

W poniedziałek, **dnia 21 listopada b. r.** odbędzie się **w Majdanie Kolbuszowskim, w** kancelarji gminnej, zebranie publiczne, o godz. 1 popołudniu. Referent poseł **Bielak.**

Zarząd Powiatowy PSL. „Piast“.

———ooo———

BACZNOŚĆ JAROSŁAWSKIE!

W piątek, **dnia 18 listopada** o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w sali **„Sokoła“ w Jarosławiu, powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast“.**

Wszystkie gminy winne być reprezentowane.

Powiatowy Zarząd P. S. L. „Piast“.

„Manifest!“

Gdy już życia Twojego gasną jasne zorze...
„Manifest“ lekkomyślny, Bracie Senatorze,
Wydałeś do swych braci, jakobyś był królem,
Nie równym im krwią, sercem, duszą, dolą, bólem...

Mylisz się, o mój Boże, — miły, ukochany,
Myśląc, że my, Piastowcy, są jako barany;
Otoczymy cię wkoło, przesławnego „bacę“,
Powiesz — Co „dziadek“ w wojsku... ja u chłopów znaczę!...

Skrzywdziłeś mój Ty, Bracie, ale nie Witosa,
Lecz lud bratni, co oczy wyjada mu rosa...
Rozbijasz go, zrzeszony pod sztandarem „Piasta“,
Co jest, jak rzekł poeta, „potęgą i basta“!

W „Manifeście“ nie troska jest o dolę braci,
Lecz chęć wojny domowej, za którą lud płaci...
Czas masz jeszcze, ma bratnia prośba niech Cię wzruszy.
Nie czyń w braciach Piastowcach z jednej znów dwóch duszy...

Więc proszę Cię, mój Bracie, proszę w Imię Boże!
„Manifest“ lekkomyślny, cofnij, Senatorze,
Boś nie jest swoich Braci, jako mniemasz, królem,
Ale równym krwią, sercem, dusza, dolą, bólem...

Jantek z Bugaja.

Z wydawnictw.

„PANI WÓJTOWA“ (obraz ludowy w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami). Pod takim tytułem ukazała się sztuka sceniczna, napisana przez **Jana Szuścika, posła do Sejmu śląskiego.**

Obraz ludowy przedstawia życie zacisznej wioski śląskiej z przed 30 lat, w którym praca narodowa, gospodarcza i polityczna zaczynała budzić się dopiero do życia. Obrazek sceniczny napisany jest barwnym językiem w narzeczu śląskiem. Osoby występujące w obrazku scenicznym w pięknych kostjumach, jakie nosi jeszcze lud w niektórych okolicach na Śląsku, jak również i gwara śląska, nadają specjalną cechę temu obrazkowi scenicznemu.

Niniejszą sztukę polecamy uwadze Kółkom amatorskim.



Uczciwy sąd o Witosie!

ŻBIK, powiat Chrzanów. Niedawno byłem u doktorów medycyny w Krakowie z moją drogą żoną, gdyż była ciężko chora. Lekarze zbadali chorą i jeden z nich oświadczył mi na ucho, ale dosadnie, że moja żona tylko 6 tygodni żyć będzie, gdyż niema siły na świecie, aby ją przy życiu utrzymać. Potem w czasie rozmowy zapytał się mnie, do jakiego należę stronnictwa. Odpowiedziałem, że do żadnego nie należę. Na to pp. lekarze wyrazili zdziwienie i jeden z nich powiedział te znamienne i pełne chluby dla naszego kochanego wodza, czcigodnego Witosa słowa: — „Oj chłopy, włościanie, wy powinniście być dumni, że macie takiego chłopa, jak Witos, którego wam wszystkie kraje, nietylko Europa, ale i Ameryka zazdroszczą, bo naprawdę jest to mąż tak wielkiej miary, któremu obecnie żaden Polak nie dorówna — albowiem jest to urodzony polityk. On jeden może tylko Polskę doprowadzić do dobrobytu i potęgi. Chłopy, wy wszyscy, jak jeden mąż i niewiasta wiejska, winniście stanąć do szeregów pod sztandar „Piasta“ i pracować niezmordowanie, aż nasza droga Ojczyzna Polska stanie się bogata i potężna, a to się stanie za pomocą Bożą pod przewodnictwem Wincentego Witosa. Dalej mówił: Mój Boże! nasi niektórzy panowie, zamiast cieszyć się, że nam Pan Bóg wzbudził takiego męża, oni zazdroszcząc, na każdym kroku przeszkadzają, a tem samem miasta nasze i wsie w ostatnią nędzę wpychają...“

Bracia Kochani! Chociaż prezesa Wincentego Witosa znam jeszcze z pracy w parlamencie austrjackim i o jego zaletach, zdolności i niezmordowanej pracy dla włościaństwa, koledzy jego ówcześni posłowie dużo mi opowiadali — to proszę wierzyć mi, jak się ucieszyłem, gdy **te słowa pełne chwały dla Witosa, otuchy i chluby dla nas, chłopów, słyszałem od ludzi niezależnych,** którzy dobrze znają życie miasta i życie wsi polskiej. Niech będzie cześć tym pp. lekarzom, którzy z narażeniem swego zdrowia tylekroć ratują zdrowie biednego ludu, a częstokroć i duszę chorego ratują przed zgubą wieczną.

Kochani bracia, włościanie, przyszedł czas, bierzmy się do wspólnej pracy pod sztandarem „Piasta“ zawsze i wszędzie, gdzie tylko jest sposobność, to ją trzeba wykorzystać: i na targu i w drodze i w towarzystwie i zabawie, a to tak cicho, spokojnie szerzyć ideę „Piasta“, **bo wielkie dni przychodzą, a na nas ciąży odpowiedzialność przed Bogiem i społeczeństwem i póki żyjemy nie wolno nam dobrowolnie oddać nas samych i dzieci naszych w niewolę...**

Stary „Piastowiec“ **Jan Walczowski.**

Podpory obozu „sanacji“ w bocheńskiem.

Po powiecie bocheńskiem kręcą się nowi „działacze“ polityczni z pod „Przyjaciela Ludu“ i „Sztandaru Chłopskiego“, którzy starają się koniecznie rozbić jedność chłopską w naszym powiecie z pod sztandaru „Piasta“. Uderzając na wsie nadwiślańskie, a szczególnie na wieś *b. posła Rudnika.* Jakkolwiek w naszych wsiach chłopi są uświadomieni politycznie tak ich przepędzają od siebie, a ci po nieudanych wyprawach, rozpisują się w „Przyjacielu“ i „Sztandarze Chhłopskim“ o swoich trjumfach, jakie odnieśli. A teraz któż to są ci „działacze“? I tak — od „Przyjaciela Ludu“ grupka malkontentów na czele z Okulickim, o których już niema co pisać, bo wszędzie przegnani, siedzą teraz cicho i czekają sposobności, aby gdzieś zakłócić jakie zebranie. Teraz z pod „Sztandaru Chłopskiego“ grupka robotników kolejowych, którzy się zawiedli na socjalistach. poszli szukać szczęścia do „Wyzwolenia“ na czele z wałęsającym się (bo u ojca robić mu się nie chce) Walosklem Stanisławem z Jedłówki, głównym „działaczem“. bo przecież ma ukończony dwutygodniowy kurs polityczny „Wyzwolenia“.

Tento główny „działacz“ Walosek, niedokończony gimnazjalista, aby żyć lekko, szuka głupoty chłopskiej, bo na krętactwach się mu nie udało, bo policja ściga, a sąd już go pokarał, a teraz chce się wybijać na po-

Drugi „działacz“ Puzia z Rzezawy. brat znanego u nas ś. p. Puzi firmowego kandydata na posła z „Wieńca Pszczółki“. obydwaj popierali to stronnictwo, bo tam były jakieś dla nich widoki. A teraz Puzia szuka szczęścia u „Wyzwolenia“. I tak sobie przyszli dnia 3 kwietnia do Buczkowa, do Rudnika Wojciecha (daleki krewny b. posła), który zna dobrze ze synami grać w karty „durnia“ i wiecznie prawować się, bo się z rodziną przecież pojednał, która go nienawidziła jako marnotrawny, bo był nim około 14 lat i b. poseł Rudnik, żyda z gruntu wyrzucił i uratował Wojciechowym dzieciom majątek. Więc zeszło się u niego paru podobnych chłopów w tem byli i tacy, co synowie ich po nocach „sprzątali“, co się u kogo dało i cała ta watażka zrobiła sobie zgromadzenie, wybierając się przewodniczącymi i sekretarzami, nie myjąc ze smoły rąk. Takich to „Wyzwolenie“ ma u nas działaczy.

Buczkowski.

Zebranie poszkodowanych wojną w Mielcu.

Z inicjatywy krakowskiego Związku Poszkodowanych Wojną odbywają się w miastach i miasteczkach Małopolski liczne zebrania, informujące ogół obywateli o działalności organizacji.

W niedzielę, dnia 30 października odbyło się zebranie poszkodowanych wojną w Mielcu przy licznym udziale obywateli. Przewodniczył p. Leon Krymski, sprawozdanie z działalności Związku wygłosił sekretarz p. Karol Serafin, poczem po ożywionej dyskusji uchwalono zgłoszone następujące rezolucje:

1) Domagać się, aby Rząd Rzeczypospolitej polskiej, spełniając swój obowiązek, przystąpił niezwłocznie do wypłaty swym obywatelom odszkodowań wojenych już ustalonych i dokumentem rządowym prawomocnie uznanych oraz zarządził, by Komisje szacunkowe dokończyły sprawozdania i oszacowanie szkód wojennych, dotychczas jeszcze nie ustalonych.

2) Domagać się, by Rząd pospieszył z doraźną pomocą poszkodowanym, a to przez udzielanie zaliczek pieniężnych, czy też surowców na poczet ich należytości.

„Sanatorska“ hjena.

Po Golcowej i innych wioskach **powiatu brzozowskiego,** w związku ze zbliżającemi się wyborami do Sejmu, włóczy się niejaki Kosiba, który kaptuje ludzi do „sanacji“. Pan ten dla braku kwalifikacji został przepędzony z posady nauczycielskiej, obecnie znalazł posadę płatnego agitatora w „Związku chłopskim“. Ostrzegamy **wszystkich ludowców przed tą hjeną, o ileby kogoś chciała zbałamucić!**

Wiadomości z Polesia.

Niewesołemi wiadomościami chcę podzielić się z Szanowną Redakcją. Mieliśmy tu w ostatnich czasach wybory gminne, przeprowadzone na rozkaz władz. Wynik ich był bardzo smutny. Ostatnie wybory do sejmiku powiatowego dały tutaj, **bezwzględne zwycięstwo Ukraińcom, którzy zdobyli 22 mandaty na radnych, — a tylko 7 Polacy. Do Wydziału tegoż sejmiku nie został wybrany ani jeden Polak.** A przecież należy pamiętać o ostatnim spisie ludności z 1921 r., gdzie na terenie powiatu znajdowało się **przeszło 60% Polaków, a zaledwie kilka procent Rusinów.** Takto z powiatu, który szczyci się tem, że był **miejscem urodzenia Romualda Traugutta,** Polacy za rządów „sanacyjnych“ zostali w zupełności wyrugowani.

I. Woź...

Wiadomości z Gdyni.

Gdynia, ten naturalny port Polski, od chwili, gdy nam nie przyznano Gdańska, rozwija się w bardzo szybkiem tempie. Ruch budowlany wre tu w całej pełni. Buduje się tu kilka nowych ulic. Budowa wspaniałego gmachu pocztowo-telegraficznego postępuje w szybkiem tempie naprzód. W porcie ukończono budowę magazynu portowego, który będzie oddany do użytku z początkiem listopada. Ukończono budowę wieży morskiej. która już w najbliższych dniach, w czasie burzy dawać będzie sygnały ostrzegawcze dla okrętów.

Marynarz.

List z Węgier.

Głos wychodźcy.

My Polacy na obczyźnie oczekujemy z niecierpliwością dobrych wiadomości z kraju. Chcielibyśmy słyszeć, jakto Polacy, po bolesnych doświadczeniach i długiej niewoli uzyskawszy wolność. jakto w jedności, z zapałem biorą się do **organizacji życia** gospodarczego, politycznego i społecznego. **Niestety! wiadomości, jakie do nas z Polski uadchodzą, nie mogą nikogo tu zbudować.** Okazuje się, że niewola niczego nie nauczyła Polaków. A przecież Polska ma wszelkie warunki po temu. żeby stać się państwem mocarstwowem. Mogłoby się to stać wówczas. gdy władzę nad państwem obejmie nie ambitna i chciwa władzy jednostka. lecz **wolą narodu powołani najmądrzejsi i najuczciwsi ludzie, bez względu na stanowiska partyjne, mające wyłącznie za cel, dobro Ojczyzny na oku.** To co w Polsce obecnie **się** dzieje, nie doprowadzi do niczego dobrego. Zamykanie polskich szkół na kresach, usuwanie ludzi z urzędów, jedynie dlatego, iż są odmiennych zapatrywań politycznych, forytowanie mniejszości narodowych, to są drogi, które nie prowadzą do silnej Polski. Polityka polska musi być silną, sprawiedliwą i rozumną, ale przedewszystkiem polską.

Mateusz Franaszek, Budapeszt.

Rozmaitości.

Kilka słów o najdrobniejszych żyjątkach

Nie każdy wie, że są na świecie tak drobne żyjątka, że na przestrzeni 1 milimetra kwadratowego może ich być do 2.000. Są one wszędzie: w glebie, w wodzie, w powietrzu i w ciałach nieżywych zwierząt, ludzi i roślin. Nauka nazwała **je bakterjami** albo **bakcylami.**

Widzieć je można tylko przez bardzo silnie powiększające szkła, a wyglądają różnie: jedne są w postaci kulek lub laseczek, inne wyglądają jak śrubowato skręcone niteczki, albo skupienia galaretowate. Rozmnażają się bardzo szybko i niesłychanie licznie, tak że w gnijącym organiźmie można ich znaleźć miljardy.

Z pośród tych roślinek jedne są bardzo pożyteczne, a inne bardzo szkodliwe. Pożytecznemi są te, które wywołują kwaśnienie mleka, kiśnienie ogórków, kapusty, barszczu, ciasta, gnicie nawozu, oraz rozkładanie zwłok ludzi, zwierząt, roślin i różnych resztek ludzkiego gospodarstwa, któremi. gdyby nie one, ziemia byłaby zupełnie zawalona. Roślinki te, podobnie, jak robactwo, niszczą, toczące wszystko. Zniszczenie to objawia się jako butwienie, gnicie i próchnienie. Przytem wywiązują się różne gazy o nieprzyjemnej woni, jak siarkowodór, amoniak (np. w stajni końskiej — gryzący w oczy), kwas węglowy i woda. Po ukończeniu takiego rozkładu pozostaje tylko trochę popiołu i próchnicy.

Szkodliwych tych roślinek jest także bardzo dużo. Nazywamy je **bakterjami chorobotwórczemi,** bo są powodem różnych chorób zakaźnych, zwłaszcza wtedy. kiedy mają odpowiednie ku temu warunki.

Uczeni ludzie. oddający się ich badaniom, poznali bakterje, które wywołują gruźlicę, czyli suchoty, a także i takie, które są powodem cholery azjatyckiej, dżumy, tyfusu, róży, trądu, zapalenia płuc, pomoru świń, nosaciny koni cholery kur i t. d.

Po poznaniu tych bakteryj wynajdują oni środki im przeciwne. uniemożliwiające ich rozwój, w postaci różnych szczepionek.

Do wnętrza ciała dostają się te bakterje przez obrażenia, czyli ranki w skórze i błonach śluzowych, a także z powietrzem przez wdychanie, z potrawami przy jedzeniu. z wodą przy piciu i t. d.

Po rozmnożeniu się ich w ciele wywołują one miejscowe lub ogólne zapalenia, ropienie, zakażenie i t. d. — a żyjąc sokami chorego. wytwarzają w nim trujące substancje. zwane toxynami, które stają się przyczyną gorączki, kurczów i t. d.

Bakterje. a szczególnie bakterje chorobotwórcze, nie znoszą słońca i w niem giną. Z tego też powodu budując dom. należy robić okna wielkie. widne. ku południowi zwrócone. a w całym domu. w kuchni, na podwórzu i we wszystkich miejscach utrzymywać jak największą czystość i porządek. W brudzie bowiem bakterje najbardziej się mnożą. Przykładów co do tego mamy wielką ilość. Wziąwszy n. p. czasy panującej cholery, to choroba ta nawiedzała najpierw te domy. w których było największe niechlujstwo (u żydów małomiejskich).

Przedewszystkiem powinno się pamiętać o czystości własnego ciała. Skrzętne i pracowite gosposie, dbające o zdrowie i szczęście swych rodzin mają tu wielkie pole do popisu.

Wojciech Fietko.



Zużycie nawozów sztucznych.

Obecny rok co do ilości zużycia nawozów sztucznych znacznie przewyższy lata poprzednie. **Ilość** zużytych nawozów w sezonie wiosennym **wyniosła** ogółem **790.000 ton,** w sezonie jesiennym zaś dojdzie prawdopodobnie do **400.000 ton.** W roku ubiegłym zużyto nawozów zaledwie **681.000 ton.**

Łańcuch prasowy.

POWIAT KRAKÓW:

Wezwany Kazimierz Kosoń składa 10 zł. i wzywa Jana Kraja z Broncwic Małych, Wincentego Ziarkę z Broncwic Wielkich, nacz. gm. Zająca z Mydlnik i Józefa Czepca z Rząski.

POWIAT BRZESKO:

Wezwany Stanisław Nita ze Szczurowej składa 10 zł. i wzywa: pp. Jana Gacę, Józefa Zawczykraja ze Szczurowej, Jana Jaskółę z Woli Radziszowskiej, Stanisława Cholewę, nacz. gm. z Borzęcina, Mikę, nacz. gm. z Pojawia, Andrzeja Słowika, sekr. gm. z Ujścia Solnego, Jakóba Japę, nacz. gm. ze Strzelców Wielkich, Klimasa, nacz. gm. z Tymowej i Marcina Lirę z Biskupic Radłowskich.

POWIAT MYŚLENICE:

Wezwany Franciszek Czarnota składa 4 zł. i wzywa pp. Andrzeja Guńkę z Rudnika, Andrzeja Filipika, nacz. gm. z Pcimia, Michała Szczepańca z Lubnia, i Szczepana Flagę z Tenczyna.

POWIAT TARNOBRZEG:

Wezwany Franciszek Wójtowicz składa 5 zł. i wzywa Jana Drzewickiego, prez. Zw. Inw. z Baranowa, Adama Magudera, prez. woj. Zarz. Zw. Inwalidów ze Lwowa, Antoniego Pieniążka, prez. Zw. Inw. w Przeworsku, Klemensa Drzewickiego, dyr. „Gleby“ z Tarnobrzega, Konstantego Drzewickiego, zarz. dóbr z Grębowa, Jana Strauba, nacz. gm. Alfredówki, Jana Kozdębę, kier. szk. z Cygan, Wojciecha Cieślę, nacz. gm. z Wrzaw, Franciszka Stadnika, nacz. gm. z Grębowa, Jana Buczka, kier. szkoły z Mokrzyszowa, Henryka Krausa, dyr. szkoły w Jasienicy.

KRONIKA.

Listopad.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
13 N.	Stanisława Kostki,	7	18	4	10
14 P.	Jakunda,	7	20	4	8
15 W.	Leopolda,	7	22	4	7
16 Ś.	Edmunda B. W.	7	24	4	6
17 C.	Grzegorza B. W.	7	25	4	4
18 P.	† Odona Op.	7	27	4	3
19 S.	Elżbiety W.	7	29	4	2
20 N.	Feliksa Wal.	7	31	3	0

—ooo—

Łajdactwo!

W poniedziałek rozgłoszono w Krakowie, w powiatach: bocheńskim, brzeskim i dąbrowskim wiadomość o zamordowaniu prezesa Wincentego Witosa w Warszawie. (Te miejsca sprawdziliśmy do wtorku). — W Dąbrowie opowiadano nawet szczegóły o wsiadaniu do pociągu, trzech strzałach z rewolweru i t. p.

Z tego, że pogłoska rozeszła się w jednym dniu, w różnych, oddalonych od siebie powiatach widzimy, że **akcja rozsiewania tych pogłosek była celowo zorganizowana.**

Stwierdzamy, że prezes Witos żyje i jest pełen otuchy i wiary, że „Piast“ przetrwa wszystko i przepłynie zwycięsko do portu.

Cel tych pogłosek jest jasny: uderz w pasterza, a owce się rozpierzchną.

Nic to nie pomoże! **Nie pomógł manifest Bojki, nie pomoże i wiadomość o zamordowaniu Witosa.**

Z miljonowych rzesz chłopów polskich wyrywa się okrzyk: NIECH ŻYJE NASZ PREZES, WINCENTY WITOS! NIECH ŻYJE PIAST!

—ooo—

Z Polski.

KRAKÓW. (Katastrofa budowlana w Krakowie). Przy ul. Krupniczej L. 12 w Krakowie oberwał się gzyms na III. piętrze, który spowodował zawalenie się rusztowania przy prowadzonej budowie. Jeden robotnik zabity; jak również robotnica, po przewiezieniu do szpitala, zmarła z ran; kilka osób ciężko rannych.

LWÓW. We wsi Linechówka pod Lwowem, niejaka Marja Chora, mając złość na swojego męża, wylała duży garnek wrzącej wody na głowę śpiącego męża, który walczy ze śmiercią. Morderczynię aresztowano.

WARSZAWA. (Posterunkowy zastrzelił fałszerza pieniędzy). Petrykowski, głośny fałszerz 5-złotówek, został w Warszawie zatrzymany do wylegitymowania się. W chwili, gdy posterunkowy przeglądał dokumenty, fałszerz uderzył go pięścią między oczy i zbiegł. W pogoni za nim wywiadowca strzelił kilka razy i zabił fałszerza.

POZNAŃ. W Poznaniu odbył się zjazd „Związku miast polskich“, na który przybyli przedstawiciele 260 miast jako delegaci. W zjeździe i w obradach wzięli udział przedstawiciele miast innych dzielnic w charakterze gości.

TRUP NA TORZE KOLEJOWYM ŁÓDŹ-KUTNO. Józef Gabrys z Łodzi popełnił koło toru kolejowego podwójne samobójstwo. Najpierw wypił truciznę, a później dla skrócenia mąk poderżnął sobie gardło brzytwą. Przyczyną tragicznego kroku Gabrysa, obarczonego liczną rodziną, miała być redukcja z pracy.

CHRZANÓW. Do biur Fabryki lokomotyw w Chrzanowie zakradli się w tych dniach bandyci, ubezwładnili stróżów i rozpruli kasę ogniotrwałą. Szkody wynoszą około 40 tysięcy złotych.

SZEŚĆ TYSIĘCY KILOMETRÓW ŁODZIĄ. Powrócili do Poznania trzej wioślarze: bracia Czamańscy i Klerbowicz, którzy przebyli 6 tysięcy kilometrów łodzią z Poznania od Morza Czarnego, wyruszając w podróż dnia 3 lipca 1927.

TRUJĄCE ZIOŁA ZNACHORKI. Zamieszkała w Gątczach pod Świeciem (na Pomorzu) wdowa Marja Dmochowska, wypiwszy zioła, które otrzymała od znachorki, zmarła. Znachorkę aresztowano.

ZDOŁBUNOWO. Niejaki Mróz sprzedał tu swoją żonę za 200 rubli w złocie maszyniście kolejowemu Szymańskiemu. „Transakcja“ nastąpiła za zgodą żony, która z mieszkania swego męża przeniosła się do mieszknia swego nabywcy.

KTO MA PIENIĄDZE NA STUDJA? Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie zgłosiło się: na medycynę 380 żydów, a 70 Polaków, na wydział prawniczy: 700 żydów, a 300 Polaków. Z tego widzimy, kto dziś może sobie pozwolić na wyższe studja w Polsce.

ZAMOŚĆ. (Zuchwałe włamanie). Nieznani sprawcy włamali się do sądu okręgowego, a stąd do kancelarji rejenta Lehmana, gdzie znajdowała się kasa ogniotrwała, rozpruli kasę, zabierając 20.000 złotych, poczem zbiegli.

TOMASZÓW. Niewyśledzony dotychczas osobnik strzelił w okno leśniczówki w lasach państwowych w Spale, kładąc trupem na miejscu leśniczego Kersta Edwarda.

CZĘSTOCHOWA. (Pociąg najechał na samochód). W pobliżu stacji Częstochowa najechał pociąg na samochód. Trzy osoby zostały ranne, a samochód zupełnie rozbity.

MICHAŁOWICE. (Pożar wsi). We wsi Michałowice, w pobliżu Tomaszowa Lubelskiego **pożar zniszczył 80 gospodarstw.** Pożar powstał wskutek nieostrożności jednej z gospodyń, która przewróciła lampę palącą się i nie mogła ognia ugasić.

GDYNIA. W drodze powrotnej z Oksywia zjechał z wysokiego nasypu szosy ciężarowy samochód, należący do jednej z firm gdańskich i rozbił się na brzegu morza. Szofer i jego pomocnik zostali ciężko ranni.

Ze świata.

ZIEMIA DLA CHŁOPÓW... W PERU. Z reformą rolną w Polsce jakoś od pewnego czasu **cicho**, natomiast dużo się mówi „o naprawie ustroju rolnego“... Pisma codzienne zamieściły wiadomość, iż rząd **republiki Peru** przeznaczył pół miljona hektarów ziemi... dla kolonistów polskich, taką wiadomość przywiózł delegat rządu p. Warchałowski. Klimat Peru, jako podzwrotnikowy, nie każdy może wytrzymać, sądzą jednak niektórzy, którzy wolą obdzielić chłopa polskiego ziemią na księżycu i wszędzie, byle nie w Polsce, że ci, którzy nie mogą doczekać się ziemi z reformy w Polsce, przyczynią się od naprawy ustroju rolnego przez emigrację do Peru.

SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI. Kopuła Bazyliki Grobu Chrystusowego w Jerozolimie, która popękała w czasie ostatniego trzęsienia ziemi, grozi obecnie zawaleniem. Do czasu odnowienia, władze zakazały wstępu do Bazyliki.

WIELKI METEOR PRZYCZYNĄ POPŁOCHU. Nad Stauropolem (w Sowietach) przeleciał wielki meteor, który był powodem pożaru całej wsi. Chłopi rosyjscy zaczęli dzwonić w cerkwiach na trwogę, sądząc, że to jest koniec świata.

MROZY I ŚNIEGI W MOSKWIE. W Moskwie pojawił się już pierwszy śnieg, przy temperaturze 6° zimna.

TRAGICZNY ZGON POLSKIEGO EMIGRANTA W PARANIE. Z Ponta Grosa (w Paranie) donoszą, że ogólnie szanowany emigrant polski **Szaniecki Wojciech**, 60-letni starzec, przy kopaniu głębokiego rowu został przywalony ziemią i zanim towarzysze **pracy przyszli mu z pomocą, poniósł śmierć.**

TRUP W WAGONIE KOLEJOWYM. W pociągu kursującym na linji Paryż—Berlin—Warszawa znaleziono w przedziale I. klasy zamordowanego profesora z Paryża Wiktora Contant, koło stacji Hann w Westfalji. Władze policyjne opieczętowały wagon i skierowały go natychmiast do Berlina.

—ooo—

„SAD I PASIEKA“, kwartalnik, poświęcony sprawom zakładania i prowadzenia ogrodów i pasiek. Wyszedł z druku Nr 4 i zawiera doborową treść. Prenumerata wynosi 3 zł. rocznie. Zamawiać można na 1928 rok.

Adres wydawnictwa: Miechów, Wojew. Kieleckie.

Wiadomości o szkole rolniczej.

Roczna Szkoła Rolnicza w Popowie, należąca do Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, a znajdująca się w powiecie tureckim, rozpoczęła już zapisy na rok 1928.

Nauka zaczyna się 15 stycznia i obejmuje następujące przedmioty: rolnictwo, hodowlę, ogrodnictwo, pszczelnictwo, zarząd gospodarstw, rachunkowość rolną, miernictwo, weterynarję; z nauk ogólnokształcących: język polski, geografję, rachunki, przyrodę martwą i żywą, naukę o Polsce współczesnej i t. p.

Przy szkole znajduje się 56 morgów ziemi ornej, sporo łąk, duży ogród warzywny i owocowy, pasieka, szkółka drzew owocowych i szkółka wikliny koszykarskiej, oraz warsztaty stolarskie, koszykarskie i introligatorskie.

Gospodarstwo szkolne prowadzone jest wzorowo, produkowane są nasiona zbóż uszlachetnionych, jak żyto Wierzbieńskie, pszenicę Wysokolitewkę, Sobieszyńską, owies Sobieszyński, ziemniaki Deodavy.

Szkoła posiada oborę bydła rasy czerwonej polskiej, świnie rasy angielskiej i owce wrzosówki. W ogrodzie produkuje się nasiona warzyw i drzewka owocowe najlepszych odmian.

Uczniowie mieszkają stale w internacie przy szkole i biorą udział w zajęciach przy wszystkich działach prowadzonych w szkole. Ułatwia to im słuchanie wykładów teoretycznych i daje możność nauczenia się sprawnego wykonywania robót gospodarskich. Szkoła posiada większą bibljotekę dostosowaną do potrzeb uczni i dobrze jest zaopatrzona w gazety; istnieje również na terenie szkoły Straż Ogniowa, Sklepik Spółdzielczy, Związek Koleżeński uczni z rozmaitemi sekcjami, mającemi na celu naukę, sport, rozrywki, przedstawienia amatorskie i t. p. jest Kółko Rolnicze dobrze się rozwijające, wszystko to razem wzięte, wpływa na społeczne i obywatelskie wyrobienie się wychowanków.

Nie mniej cenne są wycieczki po kraju, których szkoła corocznie urządza po kilka. W szkole znajduje się też radjo, z którego korzystają uczniowie.

Nauka w szkole jest bezpłatna. Uczniowie płacą tylko rzeczywisty koszt utrzymania, co wynosi miesięcznie około 35 zł. i może być regulowane żytem.

Uczniowie pilni, a niezamożni mogą być zwolnieni częściowo lub zupełnie z opłaty za utrzymanie.

Kandydat musi mieć 18 lat skończonych, umieć czytać i pisać i znać 4 działania arytmetyczne. Przy zgłoszeniu należy złożyć podanie o przyjęcie do szkoły, oraz dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo szkolne i świadectwo moralności, a także nadesłać 10 zł. wpisowego.

Uczniowie w wieku poborowym otrzymują odroczenie służby wojskowej, a prowadzone w szkole od roku 1927 przysposobienie wojskowe, daje możność uzyskania skrócenia tejże służby.

Adres szkoły: Szkoła Rolnicza w Popowie, poczta Pęczniew, woj. Łódzkie, relefon na miejscu.

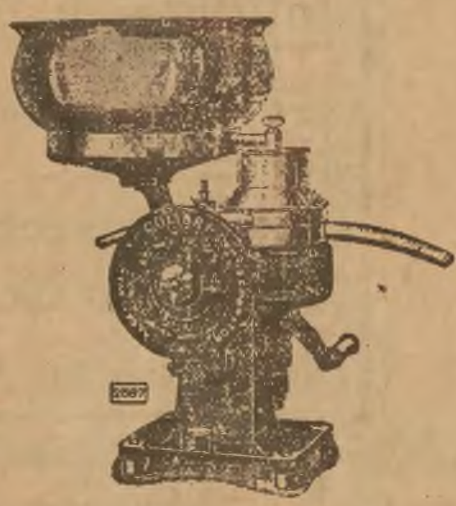
Odpowiedzi Redakcji

Parańka Tymyk wdowa po Janie: Izba skarbowa przeprowadza dochodzenia w celu stwierdzenia czy choroba i śmierć ś. p. męża pozostawała w związku przyczynowym ze służbą wojskową, L. 65348/3. — **Katarzyna Siudzik**, wdowa po Walentym: Należy przedłożyć do Izby skarbowej deklarację majątkową. — **Anna Husiak:** Sama lista strat przesłana Izbie skarbowej nie wystarcza. Powinna Pani wystarać się o uchwałę, uznającą męża za zmarłego i przesłać ją do Izby skarbowej. — **Jan Świec**, za syna Jana, Wola Radłowska: Izba skarbowa przedłoży rekurs do Ministerstwa Skarbu, L. 54532/3. — **Katarzyna Gądek**, wdowa po Andrzeju, Grębów: Izba skarbowa zwróciła się o metrykę śmierci z przyczyną zgonu do Poselstwa polskiego w Wielniu, L. 55957/2. — **Marja Matyka**, wdowa po Janie, z Grębowa: Izba skarbowa zażądała od P. K. U. Nisko, aktów rewizyjnych zmarłego inwalidy. — **Aniela Zając**, z Grębowa: Odniesiono się do sądu o przesłuchanie świadków. — **Katarzyna Burdzy**, z Grębowa: Powinna Pani podać świadków do Izby skarbowej. Izba skarbowa zwróciła się do P. K. U. o dokumenty wojskowe ś. p. męża Pani. — **Wiktorja Pysz**, z Kolonji Hudykowce: Ministerstwo skarbu rekurs Pani załatwiło odmownie. — **Olena Bojko** z Jaremcza: Izba skarbowa zwróciła się powtórnie do Poselstwa polskiego w Wiedniu o metrykę śmierci. — **Franciszka Janeczko**, Jeziorka, **Aniela Trojner** z Albigowej, **Jan Krawczyk** z Charzewic: Wymienionym zaopatrzenie przyznano. — **Józefa Juruś**, z Biesny, **Parańka Choroń** z Małnowa: Dokumentów pod tymi nazwiskami w Izbie skarbowej w Krakowie niema. — **Agnieszka Bąk** z Grębowa. **Antonina Kardyś** Święty Stanisław, **Katarzyna Pląder** z Gawłowa: Należy przedłożyć deklarację do Izby skarbowej. — **Jewdocha Iwaniuk**, Głębokie. Od 1 maja 1926 Pani i sieroty mają przyznane zaopatrzenie. — **Jan Puchalski:** W sprawach organizacyjnych prosimy zwracać się do p. Jana Kufla w Nisku. — **Paulina Chałupa:** Jeżoli Pani nie wyszła zamąż powtórnie, to renta Pani się należy, w razie zamążpójścia zaś należy się tylko na sieroty. Należy wnieść zapytanie do Izby skarbowej w Krakowie do Liczby, która figurowała na dawnych aktach, o ile Pani je posiada. — **Mieczysław Wójcik.** Broszurę wysłaliśmy. W sprawie aparatów radjo, prosimy zwrócić się o informacje pod adresem: Radjoaparaty, Kraków, ul. Librowszczyzna 6. — **Jan Chrast:** W Krakowie otwarta jest obecnie filja Banku rolnego, Pl. Szczepański 8, I p., gdzie prosimy zwrócić się o przysłanie potrzebnych formularzy, do wypełnienia na pożyczkę długoterminową.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ORYGINALNE SZWEDZKIE WIRÓWKI
„ALFA-LAVAL“

są znane w świecie mleczarskim i nie mają sobie równych.



Za najlepsze odtłuszczenie
Za trwałość mechanizmu
Za prostotę konstrukcji.

otrzymały przeszło 1,300 najwyższych nagród i odznaczeń
Przeszło 3,500.000 wirówek „ALFA-LAVAL“ w użyciu.
30-letnia piśmienna gwarancja używalności.
Sprzedaż bezprocentowa na 10 rat miesięcznych.

Kompletne instalacje mleczarń ręcznych, parowych, elektromotorowych i paroturbinowych. Dostarczamy wszelkie maszyny w zakres mleczarstwa wchodzące, od najmniejszych do największych. — Najlepsze maszyny na nowsze modele, najniższe ceny, najdogodniejsze warunki płatności. Pod kierunkiem wybitnych specjalistów inżynierów udzielamy bezinteresownie porad technicznych co do urządzania mleczarń, maślarń, i t. p.

Na wystawie rolniczej w Częstochowie, odbytej w roku 1926, otrzymaliśmy **złoty medal** za wirówki **„ALFA-LAVAL“** i inne maszyny mleczarskie.

Towarz. „ALFA-LAVAL“ Sp. z o. o.
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 60
Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna L. 9
Adres telegr.: Alfalaval.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE
na maladze hiszpańskiej 193 3 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły,** a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe; — **żądać wyraźnie**

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

Naśladownictwo rygicznie odrzucić!
Flaszka mniejsza z przes. zł 3·25, 5 flaszek 13 zł.
Flaszka podwójna „ zł 5·—, 5 „ 22 zł.
Wyłączny skład i wyrób na Polskę:
Fabryka chemiczna Mr Krzysztoforski, Tarnów!

Usuwa radykalnie specjalnymi bandażami największe i zastarzałe przepukliny:

brzucha, pępka, uda i pachwiny dla dzieci, kobiet i mężczyzn. **Opaski:** przeciw obwisłości brzusznej, przeciw obniżeniu żołądka, po przebytym połogu i t. d. **Pończochy gumowe** przeciw żylakom i dla zreformowania zgrubiałych nóg. **Prostotrzymacze i gorsety** przeciw tworzącym się garbom i przeciw skrzywieniu kręgosłupa — **Moczniki gumowe** na dzień dla osłabionych na pęcherz. **Protezy** sztucznych nóg dla amputowanych i t. d.

bandażysta Polaczek w Samborze Nr 52.
Cenniki darmo 106 1 10 Cenniki darmo



Ignacy Cypres
Kraków, ul. Szewska L. 13 P.
wysyła: **Mandoliny** włoskie po 25 do 28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. **Harmonje** 1-rzęd., wied. mod., 35 zł., 2-rzęd., wied. mod. 30 zł. **Niklowy** „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł Klarnet 8 klap. 38 zł, 10 klap. 45 zł
Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie.
704 26 0

Pracownia stolarska poszukuje **uczni,** mających początki w tym zawodzie. Wikt i mieszkanie zapewnione. Franciszek Butkowski, Lwów, ulica Ossolińskich L. 9. 213 2 3

Szyby, lustra i ramy
poleca najtaniej
S. Feldman, Kraków, Sienna 14
naprzeciw jatek. 34 14 0

Perlmuttera ultramaryna
est bezwzglednie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.
Wszędzie do nabycia. 697 25 0

Antoni Szewczyk urodzony w roku 1900 w Gaboniu — syn Jana i Agaty — unieważnia zgubione dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. w Nowym Sączu. 224 (1—3)

Agencja kupna i sprzedaży majątków ziemskich Jana Skowrońskiego, Kraków, Rynek Główny L. 39, poleca wielki wybór kamienic, domów i sklepów. Na odpowiedź znaczek. 255 (-)

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

ODDZIAŁ w KRAKOWIE, pl. Szczepański 8

Adres Telegraficzny: „PEBROL“, Kraków.

ODDZIAŁ GŁÓWNY: Warszawa — ODDZIAŁY: Lwów — Poznań — Wilno — Grudziądz — Łuck — Katowice.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 75 MILJONÓW ZŁOTYCH.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

1) Udziela długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w 8% listach zastawnych na kupno i dokupno gruntu, na spłatę uciążliwych dla gospodarstw rolnych zobowiązań pieniężnych, na spłatę sched familijnych i działów rodzinnych oraz na inwestycje rolne, nadto właścicielom nieruchomości ziemskich w związku z przeprowadzoną przez nich parcelację majątków.
2) Udziela drobnym i średnim gospodarstwom rolnym za pośrednictwem spółdzielni, kas gminnych i związków komunalnych kredytów krótkoterminowych na cele podniesienia kultury rolnej, jak meljorację, komasację, hodowlę bydła, mleczarstwo, przetwórstwo produktów zwierzęcych oraz na zaopatrzenie rolnictwa we wszelkie środki produkcji rolniczej, jak ziarno selekcyjne, nawozy sztuczne i t. p.
3) Udziela kredytów organizacjom kulturalno-rolniczym, domom ludowym i innym organizacjom o charakterze społecznym.
4) Administruje funduszami rządowemi, przeznaczonemi na cele podniesienia produkcji rolniczej.
5) Przeprowadza parcelację majątków własnych i podejmuje się parcelacji komisowej.
6) Załatwia wszelkie operacje bankowe, przyjmuje zlecenia giełdowe na kupno i sprzedaż papierów procentowych, akcyj, walut zagranicznych.
7) Przyjmuje wkłady: z 3 mies. terminem wypowiedzenia i na książeczki oszczędnościowe za oprocentowaniem rocznem 6 od sta, z 1 mies. terminem wypowiedzenia za oprocentowaniem rocznem 5 od sta, płatne a vista za oprocentowaniem rocznem 4 od sta.

8% Listy Zastawne Państwowego Banku Rolnego mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i przyjmowane są przez Skarb Państwa na kaucje i wadja.

8% Listy Zastawne Państwowego Banku Rolnego przyjmowane są na poczet podatku majątkowego od wszystkich płatników tego podatku.

8% Listy Zastawne Państwowego Banku Rolnego zabezpieczone hipotekami gospodarstw wiejskich oraz całym majątkiem Banku i gwarantowane przez Skarb Państwa, opiewają na złote w złocie, dzięki czemu są pewną i korzystną lokatą kapitału.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr | Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy, najmniej . . 2 zł | Cała strona tytułowa . . . . . 700 zł
W tekście na stronie 3-szpaltowej za wiersz mm . . 60 gr | Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 600 zł | Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 400 zł

Układ tabelaryczny, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. — Czcionkami Drukarni „GŁosu Narodu“ pod zarządem Romana Ferka.